



Korzenie



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE
CENTRUM KULTURY
im. Marii Płonowskiej w BOLESŁAWIU

MAJ - CZERWIEC 2020 r. NR 3 (119) ISSN 1429-0499



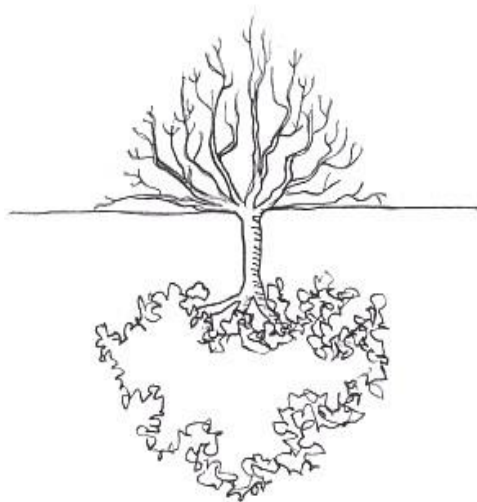
WYDANIA SPECJALNE CZ. I

W dniu 24 października 2019 roku w Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej w Bolesławiu odbyła się konferencja popularnonaukowa poświęcona „740 lat Bolesławia”.

Organizatorem było Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej w Bolesławiu, patronat nad konferencją objął Wójt Gminy Bolesław, Krzysztof Dudziński. Frekwencja dopisała, prelegenci również. Jak to bywa organizatorzy dosyć długo czekali na referaty, które miały dotrzeć do Centrum Kultury w Bolesławiu. Jak zebraliśmy potrzebne materiały pojawił się „COVID-19” i nieco skomplikował nam kontynuację „Korzeni” w formie papierowej. Proponujemy państwu cały cykl wykładów z konferencji w formie elektronicznej, umieszczając je na stronie Centrum Kultury. Ponieważ część artykułów ma dość obszerny opis tematów może się zdarzyć, że będzie dany artykuł emitowany w dwóch częściach. Zamiarem naszym jest przedstawienie wszystkich materiałów z konferencji z 24 października 2019.

W tym wydaniu prof. dr hab. Dariusz Nawrot.

Zachęcamy do czytania.



Dariusz Nawrot

Początek powstania kościuszkowskiego w Zachodniej Małopolsce

Wieść o kolejnym traktacie rozbiorowym zawartym między Prusami i Rosją w Petersburgu 23 stycznia 1793 roku zmobilizowała do działania wszystkich zwolenników walki o ocalenie Rzeczypospolitej. Katarzyna II musiała zapłacić Fryderykowi Wilhelmowi II za przywrócenie rosyjskiej kontroli na Rzeczpospolitą, na co pozwoliła zwycięska interwencja wojsk rosyjskich wezwanych w 1792 roku na pomoc przez konfederatów targowickich. Ceną była Wielkopolska, którą władca pruski otrzymał wraz z Gdańskiem i Toruniem. Całkowicie skompromitowali się przy tym przywódcy konfederacji targowickiej, którzy gwarantowali zachowanie całości kraju, jeżeli ten pozostanie w „przyjaznych stosunkach” z imperatorową. Ostateczną klęską zakończyła się także polityka Stanisława Augusta, który liczył, że kapitulacją i przystąpieniem do konfederacji w lipcu 1792 roku uchroni kraj przed kolejnym rozbiorem i zachowa przynajmniej część reform ostatniego Sejmu Wielkiego. Rzeczypospolita, do której wkroczyły na wiosnę 1793 roku wojska pruskie, a okupowana już przez wojska rosyjskie i wszechwładnie rządzona przez nowego ambasadora Katarzyny II Jakoba Sieversa, pogrążała się w coraz większym kryzysie. Coraz mniej polityków wierzyło, że kadłubowe państwo przetrwa chociaż kilka lat. Na dworze rosyjskim górę brali zwolennicy ostatecznego unicestwienia

Rzeczypospolitej, związani z partią faworyta cesarzowej Platona Zubowa¹.

W tej sytuacji, zarówno w Koronie, jak i na Litwie, zawiązywano tajne sprzysiężenia mające przygotować przyszłą walkę. Rzeczypospolita pod rządami targowiczán i pod rosyjską okupacją chyliła się ku upadkowi. Nie dziwi, że w tej sytuacji coraz częściej brano pod uwagę możliwość podjęcia walki zbrojnej, z nadzieją na ocalenie państwa. Niewątpliwie rosnąca wówczas popularność generała Tadeusza Kościuszki stawała się czynnikiem cementującym zwolenników przygotowania insurekcji, którzy równocześnie w Warszawie i na emigracji w Lipsku na przełomie 1792 i 1793 roku rozpoczęli prace spiskowe. Uruchomiono wówczas wielką machinę propagandową, która miała uczynić z Tadeusza Kościuszki męża opatrnościowego, który wywalczy wolność ojczyźnie. Powtarzano anegdoty o strachu Rosjan przed polskim generałem. W tym czasie w Lipsku, do którego dotarł Kościuszko, Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj stworzyli Komitet Emigracyjny, który za cel postawił sobie uratowanie upadającej ojczyzny i zmycie hańby kapitulacji z 1792 roku. Nadzieją dla ich planów była deklaracja ogłoszona przez francuski Konwent 19 listopada, zapowiadająca braterską pomoc dla wszystkich ludów walczących o wolność. Dla polskich polityków stwarzało to nadzieję na wsparcie polskiej insurekcji ze strony zwyciężającej w ostatnich tygodniach armii Republiki Francuskiej. Jej ówczesny minister spraw zagranicznych, żyrodysta Pierre Lebrun,

¹ B. Szyndler: *Powstanie kościuszkowskie 1794*. Warszawa 1994, s. 24-27, 174-177; D. Rolnik: *Szlachta koronna wobec*

konfederacji targowickiej (maj 1792 - styczeń 1793). Katowice 2000, s. 146-147.

wyraził nawet gotowość rozmów z przedstawicielem polskich emigrantów w Saksonii. Do Paryża ostatecznie pojechał sam Kościuszko, który miał zapowiedzieć władzom francuskim zorganizowanie rewolucji nad Wisłą, na wzór francuskiej. Miała ona znieść monarchię i poddaństwo chłopów. Generał zaopatrzonej został także w 12-punktową instrukcję, w której nakazywano mu zabiegać o udzielenie pomocy walczącym Polakom przez sojusz francusko-szwedzko-turecki, który wypowie wojnę Rosji².

Kościuszko bardzo szybko zrozumiał, po rozmowach z przedstawicielami władz Republiki, że politycy francuscy byli bardziej zajęci nasilającą się walką polityczną między głównymi ugrupowaniami w Konwencie i rozruchami głodowymi w miastach francuskich niż rozmowami o planach polskiego powstania. Nikt nie chciał studiować polskich memoriałów. Przywódców rewolucji bardziej interesowała polska akcja zbrojna, jako droga do odciążenia armii pruskiej i austriackiej od granic Francji. Dlatego minister Pierre Lebrun w korespondencji ze swoim agentem dyplomatycznym w Saksonii nadal nakazywał zachęcać polskich emigrantów do przygotowywania powstania. Ten miał obiecywać dostarczenie niezbędnych funduszy i kreślić fantastyczną wizję francuskich eskadr na Bałtyku, które w połączeniu z siłami szwedzkimi i tureckimi wesprą dzielnych Polaków. Na tej podstawie polscy emigranci

wierzyli, że misja Kościuszki w Paryżu zakończyła się sukcesem. Innego zdania był sam Kościuszko, który powrócił do Drezna już w końcu kwietnia 1793 roku. Poinformował on współtowarzyszy, że oficjalnie władze francuskie nie zadeklarowały żadnej pomocy dla szykującej się do walki Polski, poprzestając na nic nieznaczących zachętach³.

Tymczasem w 1793 roku w Warszawie zorganizowano Tajny Komitet Rewolucyjny na czele z Ignacym Działyńskim, Franciszkiem Eliaszem Aloe i Andrzejem Kapostasem. Wprawdzie umiarkowani w kraju chcieli postawić na czele przyszłego powstania księcia Józefa Poniatowskiego, także bohatera wojny 1792 roku, ale radykałowie, którzy obawiali się wpływu króla na synowca, a nawet zamyślali o obaleniu monarchii w Rzeczypospolitej, wysuwali na czoło przyszłej akcji Tadeusza Kościuszkę. Tak naprawdę nie było w 1793 roku innych liczących się kandydatur na wodza Polaków, a wybór Kościuszki stawał się tym pewniejszy, im Stanisław August był bardziej uległy żądaniom Rosji, domagającej się ratyfikacji ostatniego rozbioru na sejmie w Grodnie. Takie stanowisko zaprezentowali też przybyli do Lipska delegaci sprzysiężenia w kraju. W końcu lata 1793 roku powszechnie panowało przekonanie, że to Tadeusz Kościuszko powinien zostać dyktatorem powstania. Pamiętano o jego walce z Rosjanami i to z nim, jako wodzem, chciano ruszyć przeciwko wojskom Katarzyny II, choć wielu zdawało sobie

² H. Kocój: *Wielka Rewolucja Francuska a Polska*. Karków 1987, s. 102-107 ; *Korespondencja dyplomatyczna przedstawicieli Francji w Warszawie z lat 1791-1792*. Opracowanie H. Kocój, Z. Libiszowska, D. Rolnik. Wstęp H. Kocój. Katowice 1993, s. 12; *Pisma Tadeusza Kościuszki*. Wybrał, objaśnił i wstępem poprzedził H. Mościcki. Warszawa 1947, s. 71-72.

³ W.M Kozłowski.: *Misja Kościuszki w Paryżu w r. 1793*. Lwów 1899, s. 29-30; A. Kraushar: *Barss, palestrant warszawski, jego misja polityczna we Francji 1793-1800*. Warszawa 1904, s. 108-109.

sprawę, że ten mężny żołnierz nie ma przymiotów niezbędnych do odegrania roli przywódcy rewolucji. Ważną rolę w kreowaniu Kościuszki na wodza przyszłej insurekcji odegrało propagandowe dzieło *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 maja 1791*, wydane w 1793 roku, w którym przygotowywano grunt do jego przywództwa w przyszłej walce i zarazem budowano czarną legendę Stanisława Augusta⁴.

Pierwsze plany zakładały wybuch insurekcji jeszcze 19 listopada 1793 roku. W Lipsku delegaci z kraju zapoznali Kościuszkę ze swoją koncepcją rozpoczęcia walki w Warszawie, gdzie wojsko polskie ze wsparciem mieszczan pobiłoby Rosjan, wypędzając ich ze stolicy. Z kolei dywizje (małopolska i wielkopolska) wojsk polskich utrzymałyby linię Wisły, a Kościuszko – przybyły do Krakowa – na czele sześciotysięcznego korpusu uwolniłby Wielkopolskę od Prusaków. To pozwoliłoby na rozpoczęcie akcji zbrojnej na ziemiach zabranych przez Rosję, wspartej przez oddziały wojsk polskich, które już w tym czasie na wschodzie wcielano do armii rosyjskiej. Kościuszko przyjął ofertę przywództwa insurekcji, ale zaproponował jej odłożenie, by mógł osobiście wy badać sytuację i nastroje różnych warstw społecznych w kraju. Jeszcze we wrześniu, pod przybranym nazwiskiem Milewski, Kościuszko, w towarzystwie między innymi generała Józefa Zajączka, przyjechał do Krakowa. 11 września odbył naradę z przywódcami konspiracji krajowej na

galicyjskim Podgórzu. W dyskusjach roztrząsano plan akcji w kraju i możliwości pomocy dla niej z zewnątrz. Ostatecznie ustalono, że insurekcja powinna się rozpocząć dopiero po rozłożeniu wojsk rosyjskich i pruskich na leżach zimowych. W trakcie narad Kościuszko miał oświadczyć, że nie zamierza się bić za samą szlachtę, a chce wolności dla całego narodu, co było zapowiedzią wprowadzenia jeszcze w czasie powstania reform społecznych. By lepiej poznać sytuację w Warszawie, gdzie zamierzano rozpocząć insurekcję, do stolicy wysłał Józefa Zajączka. Z kolei Franciszek Barss wysłany został przez Kościuszkę w Sieradzkę, Rafał Kołłątaj w Sandomierskie, major Jan Czyż w Lubelskie, a Aleksander Walichnowski do Wielkopolski⁵.

W tym czasie Zachodnią Małopolskę do działania przygotowywał Gabriel Taszycki, jeden z najaktywniejszych członków sprzysiężenia. Taszycki herbu Strzemię, właściciel Wysokiej koło Chruszczobrodu i Rudnik koło Zawiercia, urodził się w 1755 roku. Był synem Józefa, stolnika malborskiego i Katarzyny Jordan. W młodości studiował prawo w Krakowie, Padwie, Paryżu i Berlinie. Około 1780 roku pojął za żonę Teresę z hrabiów Gołuchowskich z Gołuchowa, z którą miał dwójkę dzieci, syna Michała i córkę Anielę. Sprawował urząd komisarza granicznego województwa krakowskiego. W latach Sejmu Wielkiego Taszycki wstąpił na scenę polityczną, zabierając głos na sejmiku proszowickim

⁴ W. Tokarz: *Rozprawy i szkice*. Przejrzał i wstępem opatrzył S. Herbst. Warszawa 1959, t. 2, s. 91-92; A. Zahorski: *Spór o Stanisława Augusta*. Warszawa 1988, s. 49-54.

⁵ J. Pachonński: *Kościuszko na Ziemi Krakowskiej*. Warszawa-Kraków 1984, s. 26; T. Korzon: *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*. Kraków 1894, s. 224; W. Tokarz: *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku*. Warszawa 1911, s. 70-80.

(krakowskim) w sprawie prorogacji posłów, a także deklarując się przeciwko panom (magnatom), królom i dziedziczości tronu⁶. Dał się już wówczas poznać jako przekonany republikanin. W latach politycznego przełomu rozpoczął również działalność publicystyczną. Napisał wówczas *Uwagi pod rokiem 1790*, w których komentował bieżące wydarzenia polityczne. Stwierdzał w nich: „Przyszedł wiek oświecenia, zbliża się czas, któren godzi się nazwać poprzednikiem wolności. Niech żyje lud Francji, że zagał to oburzenie!”. Taszycki włączył się także w dyskusję o następstwie tronu publikując broszurę o wiecznym bezkrólewiu: *Projekt bezkrólewia wiecznego przez Pewnego*. Opublikował również w Krakowie w 1792 roku *Rzecz o własności fortun kobiecych*⁷. W epoce Sejmu Wielkiego, kiedy Taszycki poparł Konstytucję 3 maja, został mianowany szambelanem Stanisława Augusta. Przystąpił wprawdzie za królem do konfederacji targowickiej, ale po drugim rozbiorze nie miał już wątpliwości, że tylko chwycenie za oręż może ocalić Rzeczpospolitą.

Zapewne od wiosny 1793 roku Taszycki z pełnym zaangażowaniem agitował w powiecie krakowskim i lelowskim na rzecz podjęcia walki. Nie wiemy jednak czy konspiracja objęła Bolesław, w którego właścicielem był Aleksander Saryusz-Romiszewski, komisarz Komisji Kruszcowej i także szambelan króla. Raporty z przygotowań w kraju do insurekcji, jakie na

jesieni 1793 roku otrzymał Kościuszko, nie mogły zachęcać do szybkiego działania i rozpoczęcia walki. Generał Zajączek pisał z Warszawy, że sytuacja nie dojrzała tam jeszcze do powstania. To skłoniło Kościuszkę do przełożenia terminu insurekcji na rok 1794 i do wyjazdu z Krakowa do Włoch. Wcześniej jednak przyszły wódz powołał tak zwaną Małą Radę, która miała zintensyfikować przygotowania do rozpoczęcia insurekcji na wiosnę. W jej składzie znaleźli się Ignacy Działyński, Andrzej Kapostas, Aleksander Walichnowski i Konstanty Jelski. Zamierzano w większych miastach tworzyć kluby patriotyczne, których zadaniem było agitowanie na rzecz walki zbrojnej zarówno wśród mieszczan, jak i przez emisariuszy wśród chłopów. Zapewne wówczas Taszycki zintensyfikował działania na terenie powiatów krakowskiego i lelowskiego. Jednak decyzje Kościuszki rozczarowały część spiskowców, którzy jeszcze jesienią 1793 roku chcieli rozpocząć walkę. W dodatku najbliższy miesiąc postawił pod znakiem zapytania cały plan powstania i słuszność decyzji Kościuszki o jego odroczeniu. Obradujący wówczas sejm grodzieński 21 listopada uchwalił redukcję armii polskiej z pozostałych 36 tysięcy do zaledwie 18 tysięcy. Powstanie bez regularnej armii nie mogło się udać, a kolejne miesiące oczekiwania narażały spiskowców na aresztowanie przez wszechwładnych w Rzeczypospolitej Rosjan. Wiedzieli oni bowiem, za sprawą zdrady generała Charlesa Dumourieza, który konferował

⁶ W. Kalinka: *Sejm Czteroletni*. Warszawa 1991, t. 2, s. 297; B. Leśnodorski: *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*. Warszawa 1960, 309, 31; Ż. Szkliniarz: *Gabriel Taszycki*. Chruszczobród 2001, s. 4-20.

⁷ A. Grześkowiak-Krwawicz: *O formę rządów czy rząd dusz?: publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*. Warszawa 2000, s. 32, 47, 254.

z podróżującym do Paryża Kościuszką, o polskich planach powstańczych, a rosyjski ambasador Osip Igelström, spodziewając się insurekcji, rozkazywał przyspieszyć redukcję polskiej armii, choć tak jak jego mocodawcy w Petersburgu liczył, że jakaś ruchawka wywołana przez sprowokowanych Polaków będzie okazją do likwidacji kadłubowego państwa polskiego⁸.

Tymczasem Kościuszko w grudniu 1793 roku rozmawiał w Rzymie z emisariuszami sprzysiężenia krajowego: Konstantym Jelskim i majorem Antonim Guskowskim. Po wysłuchaniu informacji o sytuacji w kraju wręczył emisariuszom instrukcję, w której wyrażał sąd, że aby powstanie mogło osiągnąć sukces, liczba walczących powinna dwukrotnie przewyższać liczbę żołnierzy wojsk okupacyjnych i wynosić sto tysięcy. Nakazał przy tym zatrzymywać, nawet po prywatnych majątkach, redukowanych żołnierzy i oficerów oraz przygotowywać zapasy broni i amunicji, o których dokładne raporty winni mu słać generałowie ziemiańscy. Kościuszko, stawiając warunki nie do zrealizowania, chciał odłożenia decyzji o powstaniu. Zdawał sobie sprawę z nieprzygotowaniu kraju do walki i braku szans na rzeczywistą pomoc z zagranicy. Wiedział też, jakie brzemie weźmie na swoje barki, dając zgodę na rozpoczęcie insurekcji. Po powrocie emisariuszy do kraju i zdaniu raportu z rozmów z Kościuszką część spiskowców uznała, że należy pozbawić generała przywództwa i powierzyć je chociażby Ignacemu Działyńskiemu. Jednak ani on, ani

kolejni wskazani nie byli gotowi do objęcia tej funkcji. Wolę walki osłabiały wieści o rozbiciu w marcu 1794 roku przez agentów ambasadora rosyjskiego sprzysiężenia warszawskiego i o aresztowaniach na Litwie, których ofiarą padł między innymi Stanisław Sołtan. Równocześnie Rosjanie przyspieszali redukcję wojsk polskich. Wszystkie znaki wskazywały, że nie można już dłużej czekać z rozpoczęciem walki⁹.

12 marca 1794 roku brygadier Antoni Madaliński, związany ze sprzysiężeniem warszawskim, na wieść o rozpoczęciu redukcji dowodzonej przez niego 1. wielkopolskiej brygady kawalerii narodowej opuścił koszary w Ostrołęce i wyruszył na czele 1200 ludzi w kierunku Krakowa. W tych dniach do Drezna, gdzie z Włoch przyjechał Kościuszko, dotarł list od Aleksandra Linowskiego, który zaklinał Kościuszkę, by już nie zwlekał i jak najszybciej przybył do Krakowa. Sam Kościuszko twierdził później, że na decyzji o rozpoczęciu walki zaważyły pierwsze wieści o marszu Madalińskiego. Zagrożone redukcją wojsko postawiło wszystkich przed faktem dokonanym. W tej sytuacji wódz powstania uznał, że nie może już dłużej zwlekać i wyruszył w drogę przez Pragę do Krakowa. Towarzyszył mu Rafał Kołłątaj, który reprezentował u boku Kościuszki stryja ekspodkanclerzego. Wyprzedzał go Franciszek Dmochowski, który krótszą trasą przez Wrocław miał przybyć do Krakowa i uprzedzić konspiratorów o przyjeździe Kościuszki. Do kraju wyruszyli też Józef Zajączek i Józef Weysenhoff. Kościuszko przybył w okolice Krakowa w nocy

⁸ S. Herbst: *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*. Warszawa 1983.

⁹ B. Szyndler: *Tadeusz Kościuszko 1746-1817*. Warszawa 1994, s. 178-179.

z 22 na 23 marca 1794 roku i zatrzymał się w Wiatowicach, gdzie wysłuchał relacji o ostatnich wydarzeniach w mieście od przybyłych do dworu generała: Ludwika Dębickiego, Aleksandra Linowskiego i porucznika Łukasza Biegańskiego, adiutanta Wodzickiego. Był tu też obecny Gabriel Taszycki. W związku z marszem brygady Madalińskiego Kraków opuścił właśnie oddział rosyjski podpułkownika Łykoszyna i Kościuszko miał pretensję, że nie zatrzymano Rosjan akcją zbrojną ludności i wojska. Nakazał pościg za tym oddziałem wicebrygadierowi Ludwikowi Mangetowi. Natomiast uspokojenie wprowadziła wiadomość, że dywizja małopolska wojsk koronnych nie została jeszcze objęta redukcją. 23 marca późnym wieczorem Kościuszko dotarł do Krakowa i zatrzymał się w pałacyku generała Wodzickiego, za murami miejskimi, koło klasztoru Kapucynów¹⁰.

24 marca 1794 roku od rana bramy Krakowa były zamknięte i obsadzone posterunkami z regimentu piechoty Mikołaja Czapskiego. Około godziny 9 Kościuszko, w towarzystwie generała Wodzickiego, przeprowadził naradę z oficerami garnizonu krakowskiego, a następnie udał się na mszę do kościoła Kapucynów. Po jej wysłuchaniu Kościuszko i Wodzicki położyli swe szable na stopniach ołtarza w kaplicy Loretańskiej, przed figurą Najświętszej Marii Panny, które poświęcił gwardian ojciec Kajetan. Obaj generałowie złożyli przysięgę, że gotowi są oddać życie w obronie ojczyzny i otrzymali błogosławieństwo. Następnie

Kościuszko udał się ponownie do pałacyku, gdzie przyjął dowódcę kordonu austriackiego, którego zapewnił o poszanowaniu granicy monarchii habsburskiej. Przed dziesiątą Kościuszko wyruszył już na Rynek krakowski w towarzystwie Gabriela Taszyckiego, Stefana Dembowskiego, Aleksandra Linowskiego, księdza Franciszka Dmochowskiego. Początkowo myślano o ogłoszeniu insurekcji na Wawelu, ale to Kościuszko zdecydował, że najlepszym miejscem na ten akt będzie Rynek¹¹.

Na krakowskim Rynku stał już batalion z regimentu Czapskiego pod dowództwem podpułkownika Adama Kczewskiego i półkompania artylerii Kazimierza Małachowskiego, natomiast za wojskiem stanęły cechy i kongregacja kupiecka z chorągwiami. Otaczał ich lud krakowski, a wielu młodych ludzi przybranych było w szarfy z napisami „Wolność lub śmierć”, „Jedność i niepodległość” czy „Vivat Kościuszko”. Część mieszkańców miasta, łącznie z prezydentem Filipem Lichockim, patrząc na rozgorączkowany tłum, sądziło, że to początek jakobińskiej rewolucji. Gdy na Rynku ukazał się Kościuszko, tłum zaczął wiwatować na jego cześć. Ten zatrzymał się przed frontem wojska i wygłosił krótką przemowę, po której Linowski odczytał *Akt powstania obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego*, przygotowany wcześniej przez Hugona Kołłątaja. Następnie Kościuszko, powtarzając słowa za Aleksandrem Linowskim, złożył uroczystą przysięgę w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, że powierzonej

¹⁰ J. Pachoński: *Kościuszko na Ziemi Krakowskiej...*, s. 80-81; F. Lichocki: *Pamiętniki Filipa Lichockiego, prezydenta miasta Krakowa z roku 1794*. Kraków 1891, s. 22.

¹¹ T. Korzon: *Kościuszko...*, s. 302; B. Szyndler: *Tadeusz Kościuszko...*, s. 182-184.

władzy nie użyje na prywatny użytek, tylko na obronę kraju i dla odzyskania władzy i wolności przez Naród. Władza, jaką otrzymał, była ogromna. Został naczelnym wodzem i kierownikiem państwa, a więc decydował o wszystkich sprawach wojskowych i cywilnych. Jednak ani Naczelnik, ani powołana przez niego Rada Najwyższa nie mogli uchylać aktów, które stanowiłyby nową konstytucję. Podstawą zaś działania tymczasowych jedynie organów powstania miała być Konstytucja 3 maja. O ustroju i przyszłości kraju, który – jak stwierdzał *Akt* – został zniewolony przez Katarzynę II i Fryderyka Wilhelma II oraz zdrajców targowiczian, już po zwycięstwie i zrzuceniu „haniebnego jarzma” oraz uwolnieniu Polski od obcego żołnierza i po zabezpieczeniu całości jej granic, miała zdecydować najwyższa reprezentacja narodu, czyli sejm. Stawiano przy tym na jedność całego narodu, z wykluczeniem zdrajców, natomiast w celu uniknięcia skojarzeń z radykalizującą się rewolucją we Francji na polskich pieczęciach urzędowych z czasów powstania znalazła się dewiza: „Wolność, Całość, Niepodległość”. Po Naczelniku przysięgę złożyli generał Wodzicki i wojsko. Po przysiędze Kościuszko udał się na ratusz, gdzie spotkał się z członkami magistratu i przedstawicielami szlachty z województwa krakowskiego, którzy także złożyli podpisy pod *Aktem powstania*. Na ratuszu Gabriel Taszycki, szambelan królewski, był wśród żądających usunięcia portretu Stanisława Augusta z „Izby Pańskiej”, co świadczy o woli zerwania z monarchą. Następnie *Akt powstania* oblatowano

w księgach grodzkich, co nadawało mu moc prawa. Wydrukowane już egzemplarze *Aktu* rozesłano po kraju, a przetłumaczone na język francuski przesłano rządowi państw europejskich i Stanom Zjednoczonym¹².

W tych pierwszych dniach powstania główna kwatera Naczelnika wraz kancelarią mieściła się w Szarej Kamienicy przy Rynku, należącej do kasztelana bieckiego Franciszka Żeleńskiego. Jeszcze 24 marca opracowano tu odezwy: *Do wojska polskiego i litewskiego*, *Do obywateli* oraz *Do duchowieństwa polskiego* i – co było nowością – *Do kobiet polskich*. Wzywano w nich do walki w celu zrzucenia obcego jarzma i poświęcenia dla osiągnięcia tego celu nawet części majątków. Duchowieństwo wszystkich wyznań proszono o wsparcie dla sprawy narodowej, a od kobiet oczekiwano pomocy dla rannych w boju za ojczyznę. W Starej Synagodze na Kazimierzu Kościuszko wezwał również Żydów do wsparcia walki o Polskę. W pierwszych dniach powstania głównym celem Kościuszki i jego współpracowników było rozszerzenie powstania na pozostałe części kraju, w tym na kluczową dla powodzenia całej sprawy stolicę kraju. W tym celu zaraz po przysiędze Naczelnik mianował pułkownika Filipa Haumana na wodza insurekcji w Warszawie, obiecując, po zebraniu odpowiednich sił, jak najszybszy marsz na północ. By przyspieszyć mobilizację w Małopolsce, jeszcze 25 marca w obecności Kościuszki ustanowiono Komisję Porządkową Województwa Krakowskiego, która natychmiast przystąpiła do mobilizacji podległych sobie

¹² *Akt Powstania Obywateli, Mieszkańców Województwa Krakowskiego, Kraków, 24 marca 1794 roku* [druk Korzenie

współczesny]; W. Tokarz: *Ostatnie lata Hugona Kollątaja (1794-1812)*. Kraków 1905, t. 1, s. 94.

obszarów. Poboru rekrutów miano dokonać w każdym mieście i wsi, w liczbie jeden na pięć dymów. Uzbroić ich miano w karabin lub w pikę. Był to początek drogi do stworzenia stutysięcznej armii, która mogła zagwarantować zwycięstwo powstania. Zarządzono również pobór pieniędzy i zbiórkę kosztowności oraz broni na potrzeby ojczyzny. Z katedry krakowskiej na polecenie Naczelnika zabrano złoty krzyż Kazimierza Wielkiego i wybito z niego monety. Przez kilka najbliższych dni w Krakowie trwały wytężone prace organizacyjne. Pamiętać przy tym należy, że insurekcja zaczęła się w Polsce okrojonej przez drugi rozbiór, bez ekonomicznego zaplecza i bez sprzymierzeńców zewnętrznych, co znacząco ograniczało możliwości kraju stojącego do walki¹³.

Gabriel Taszycki odegrał na tyle ważną rolę w przygotowaniu powstania w 1794 roku w województwie krakowskim, że Kościuszko mianował go jeszcze 24 marca 1794 roku generałem majorem ziemiańskim (dla powiatów krakowskiego i lełowskiego). Taszycki był jednym z pierwszych ofiarodawców srebra na potrzeby insurekcji, składając ofiarę o wartości ponad 20 tysięcy złotych. Jeszcze 25 marca Taszycki opuścił Kraków i jak wynika z raportu starosty Bauma, udał się na zachód powiatu krakowskiego i do powiatu lełowskiego w celu rekrutacji ochotników i kantonistów. Na zarządzenie władz chłopci z powiatu lełowskiego mieli zbierać się w Pilicy i w Kromołowie a z zachodnich obszarów powiatu krakowskiego, czyli z okolic Siewierza, Czeladzi (dawne księstwo siewierskie) i Będzina, mieli stawić się w Olkuszu. Wśród tych ostatnich byli

też chłopci z Bolesławia. Część poborowych planowano wcielić do regimentów piechoty tworząc w nich trzecie bataliony, a z pozostałych zamierzano sformować nowe jednostki. Jedna trzecia z nich miała być uzbrojona w karabiny, a pozostali w piki i kosy. Z racji braku mundurów, pozostawić ich miano w chłopskich strojach, a jako element wyposażenia, zamiast tornistrów, otrzymać mieli płachty z 2 koszulami i z sucharami na 6 dni. Taszycki, by zachęcić chłopów do wstępowania w szeregi wojsk narodowych, w swoich dobrach zwolnił poborowych z obowiązku odrabiania pańszczyzny, nie znalazł jednak wśród szlachty wielu naśladowców. Wkrótce zarządzono również pobór żywności i paszy z każdego dymu po 24 funty sucharów, 3 garnce owsa i 24 funty siana. Działania Taszyckiego przy granicy z Śląskiem pilnie obserwowali Prusacy. Z okolic Częstochowy, zajętej przez wojska Fryderyka Wilhelma II jeszcze w 1793 roku, pruskie podjazdy zaczęły zapuszczać się na teren zachodniej Małopolski. *Natomiast na Górnym Śląsku, w Bytomiu i Tarnowicach stanął batalion grenadierów Henefeldta (600 żołnierzy) z Nysy, a w Mysłowicach batalion strzelców Eisenhardta (400 żołnierzy) z Namysłowa. Całą granicę z Rzeczpospolitą poniżej Częstochowy patrolowało tysiąc kawalerzystów. Za dyslokację oddziałów na pograniczu odpowiadał generał lejtnant Wilhelm von Schwerin, który uznawał początkowo, że siły jakimi dysponuje są za słabe by zaatakować na ich czele Kraków. Pruski generał obawiał się wówczas nawet ataku wojsk Kościuszki na Częstochowę¹⁴.*

¹³ T. Kupeczyński: *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*. Kraków 1912, s. 42-80.
Korzenie

¹⁴ Z. Janeczek, H. Kocój: *Śląsk a insurekcja kościuszkowska*. Katowice 1986, s. 118 ; *Powstanie kościuszkowskie 1794*. str. 9

Już po kilku dniach pobytu na zachodnich rubieżach Małopolski, 27 marca Taszycki przyprowadził do Krakowa z Zachodniej Małopolski około 200 ochotników konnych i, jak wynika z kroniki z klasztoru kapucynów, kilkuset pieszych kantonistów¹⁵. Oddziały te wymaszerowały z miasta razem z siłami regularnymi Kościuszki i wzięły udział w bitwie pod Raławicami, a ochotnicy konni zdobyli w niej nawet sztandar rosyjski. Po powrocie z kolejnej wyprawy w rodzinne strony, w pierwszych dniach kwietnia z rozkazu Kościuszki Gabriel Taszycki, w zastępstwie chorego generała Józefa Wodzickiego, faktycznie objął komendę w Krakowie. Pod Wawelem szykowano się do obrony przed ewentualnym atakiem ze strony Rosjan, maszerujących koncentrycznie na miasto, w którym rozpoczęła się insurekcja. Ponieważ generał major ziemiański na wojskowości się nie znał, i w wojsku nigdy nie służył, wzywał nawet Naczelnika o przysłanie oficera, który mógłby mu służyć radą. W dzień bitwy pod Raławicami i noc po niej, Taszycki obawiając się ataku sił generała Fiodora Denisowa, rozkazał zamknięcie bram miejskich Krakowa. Kiedy jednak następnego dnia do miasta dotarły budzące radość wieści o zwycięstwie, Taszycki, po zarządzeniu próbnego alarmu, odczytał zgromadzonym świeżo otrzymany raport Kościuszki o zwycięstwie pod Raławicami, wysłany przez Naczelnika ze Słomnik. Następnie udano się do kościoła pod wezwaniem

Najświętszej Marii Panny, gdzie odśpiewano uroczyste *Te Deum*. W czasie pobytu w Krakowie Taszycki zawiadywał także złożonymi na Wawelu precjozami, złotem i srebrem, przekazanymi na rzecz insurekcji. Napisał wówczas także broszurę do Galicjan, poddanych austriackich, wzywającą ich do wstępowania w szeregi wojsk narodowych, co miało powiększyć ich liczbę. Deklarował w niej patetycznie: „Krew naszych nieprzyjaciół będzie naszym napojem, a czaszka ich będzie pucharem”¹⁶.

Z rozkazu Naczelnika na początku kwietnia 1794 roku generałowie majorowie ziemiańscy województwa krakowskiego, Taszycki i Jan Slaski (dla powiatów proszowskiego i książęcego), nadal objeżdżali wsie, wybierając kantonistów, po jednym z 5 dymów i rekrutując ochotników do powstania. Do powstania poszli wtedy kolejni chłopci z Bolesławia. Od początku generałowie ziemiańscy realizowali też nową politykę insurekcji wobec ludności chłopskiej, zwalniając rodziny wziętych do wojska z pańszczyzny. Wcielali w ten sposób zasady zapisane później w postanowieniach Uniwersału Połanieckiego. Dzięki skutecznej akcji Taszycki i Slaski powiększyli szeregi powstańcze o kilka tysięcy rekrutów. Działania Taszyckiego spotkały się jednak z kontrakcją pruską. Wprawdzie od 26 marca 1794 roku ruchy wojsk pruskich na pograniczu obserwowały dwa słabe szwadrony z 2. małopolskiej brygady kawalerii narodowej, z Będzina w kierunku Czeladzi oddział

Dzieje Militarne. Red. T. Rawski. Warszawa 1994, t. 1, s. 190; J. Kowecki: *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 r.* Warszawa 1963, s. 91; E. Moritz: *Preussen und der Kościuszko Aufstandt 1794*. Berlin 1968, s. 58.

¹⁵ Raport Bauma z 27 marca 1794 r., J. Pachoński: *Kościuszko na Ziemi Krakowskiej...*, s. 136.

¹⁶ K. Wojda: *O rewolucji polskiej w roku 1794*. Poznań 1867, s. 136; T. Kupczyński: *Kraków w powstaniu...*, s. 218; J. Pachoński: *Kościuszko na Ziemi Krakowskiej...*, s. 200.

podporucznika Kazimierza Jeziernickiego, a w kierunku Żarek oddział porucznika Ksawerego Monasterskiego, były to siły za słabe do zablokowania działań wojsk Fryderyka Wilhelma II¹⁷.

Początkowo w raportach z zachodniej Małopolski pisano, że w Mysłowicach, w Tarnowskich Górach i Bytomiu stoi trochę Prusaków, ale już 31 marca Monasterski z Żarek meldował o marszu Prusaków na Lelów. 31 marca i 1 kwietnia 1794 roku, w odpowiedzi na polską mobilizację na pograniczu, oddziały pruskie roku przekroczyły granicę Rzeczypospolitej, od Bytomia po Częstochowę, z zamiarem opanowania dróg biegnących przez obszar Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Była to realizacja obietnicy von Schwerina danej ambasadorowi rosyjskiemu w Rzeczypospolitej Osipowi Igelströmowi, że w ciągu kilku dni wkroczy na czele 6 tysięcy żołnierzy pruskich do województwa krakowskiego, aby rozpocząć działania wojenne przeciwko oddziałom Kościuszki. Zajęcie dróg w kierunku na Lelów miało otworzyć komunikację z siłami Denisowa, a w niedalekiej przyszłości umożliwić marsz głównych sił Fryderyka Wilhelma II, które miały przystąpić do tłumienia insurekcji. Donosił o tym 1 kwietnia Najwyższemu Naczelnikowi także Gabriel Taszycki, który ponownie udał się do Pilicy w celu dopilnowania poboru rekrutów. W tych dniach polskie oddziały z 2. brygady kawalerii narodowej kilkakrotnie starły się z jazdą pruską. 7 kwietnia

porucznik Monasterski został wyparty przez Prusaków z Pilicy. Natomiast 12 kwietnia podporucznik Jeziernicki informował o kolejnym marszu 250 Prusaków na Siewierz, skąd zabrano żywność i ludzi do kopania okopów koło Kozięglów. W tej sytuacji, po 15 kwietnia Taszycki zintensyfikował wybieranie mężczyzn do wojska w wieku od 18 do 50 lat, uzbrajając ich i zaopatrując w żywność na 6 dni. W Skale założono obóz złożony z 500 kosynierów, którego dowództwo z rąk Taszyckiego przejął pułkownik Franciszek Bukowski. Generał major Slaski założył taki sam obóz w Krzeszowicach i w Porębie koło Alwerni. Miały one zabezpieczać centrum powstania od strony granicy z Prusami, które otwarcie zachowywały się wrogo wobec insurekcji¹⁸.

10 maja wojska pruskie pod dowództwem generała Franza Favrata, który zastąpił chorego Schwerina, oficjalnie wkroczyły w granicę Rzeczypospolitej. Część z nich pomaszerowała od Częstochowy na Siewierz i Pilicę, natomiast druga część przekroczyła Brynicę w Czeladzi i Przemszę pod Modrzejowem. Słabe polskie oddziały na zachodzie Małopolski nie były w stanie przeszkodzić także temu marszowi sił pruskich, których celem miał być zgodnie z dyspozycjami Fryderyka Wilhelma II Kraków. Tereny dzisiejszego Zagłębia Dąbrowskiego zostały zajęte przez Prusaków w ciągu dwóch dni, a już 12 maja oddziały Fryderyka Wilhelma II dotarły w okolice Ogradzieńca i Pilicy. Do drobnych walk doszło

¹⁷ A. Bochnak: *Pięć listów Kościuszki*. „Rocznik Krakowski” 1938, t. 30, s. 118.

¹⁸ F.A. Favrat: *Beytrage zur Geschichte der polnischen Feldzuge von 1794-1796*. Berlin 1799, s. 6; A. Treskow: *Der Korzenie*

Feldzug der Preussen im Jahre 1794: Beitrag zur Geschichte des polnischen revolutions-krieges. Berlin 1837, s. 37-38, 43-44; S. Herbst: *Z dziejów wojskowych...*, 60-61 i 79-81.

dopiero między Jangrottem a Skałą, gdzie szwadron huzarów wirtemburskich starł się z polskimi oddziałami osłonowymi. Była to garść jazdy i piechoty z jedną armatą. 16 maja król pruski wydał oficjalny manifest ogłaszające walkę z polskim powstaniem. Kiedy armia Fryderyka Wilhelma II zaczęła koncentrację oddziałów w okolicach Żarnowca i Pilicy, w Czeladzi, Będzinie i Sławkowie pozostały: szwadron kirasjerów, szwadron huzarów oraz batalion piechoty pruskiej, jako zabezpieczenie dla ziem Górnego Śląska i straż szlaku w kierunku Krakowa¹⁹.

Większość chłopskich kantonistów z Zachodniej Małopolski, która za sprawą Taszyckiego znalazła się w szeregach wojsk Naczelnika wzięła udział w decydującej bitwie z wojskami pruskimi i rosyjskimi pod Szczekocinami 6 czerwca 1794 roku. Po klęsce Kościuszki i odwróceniu jego sił w kierunku Warszawy, pruskie oddziały ruszyły w stronę Krakowa. 11 czerwca oddziały Fryderyka Wilhelma II zajęły Bolesław i wkroczyły do Olkusza, posuwając się dalej aż do Krzeszowic. Generała Ignacy Wieniawski, mający rozkaz bronić Krakowa, myślał już jednak o kapitulacji. Chciał wydać miasto Austriakom, nie zamierzając bronić go przed Prusakami. Generał Karl Elsner nie

miał zamiaru przyglądać się temu biernie. Zagroził zniszczeniem miasta jeżeli jego bramy nie zostaną otwarte przed oddziałami króla pruskiego. Za Wieniawskiego, który tchórzliwie złożył rezygnację z dowództwa, kapitulację przed Prusakami ostatecznie podpisał podpułkownik Jan Kalk z 2. Regimentu. 15 czerwca 1794 roku, o godzinie 11, miasto, w którym w marcu rozpoczęła się insurekcja, bez walki trafiło w ręce nieprzyjaciół. Kilka salw z armat oddała jedynie załoga Wawelu, ale i ona 16 czerwca poddała zamek²⁰.

Większość chłopów, także tych z Bolesławia i jego okolic, ocalałych z bitwy pod Szczekocinami jeszcze w czerwcu wróciła do domów. Nie zapomnieli jednak o obowiązku walki o ojczyznę i kiedy w 1806 roku na ziemię polskie pod zaborem pruskim wkroczyły zwycięskie wojska Napoleona, uczestnicy zmagania z roku 1794 roku w Zachodniej Małopolsce chwycili za broń i swoją ofiarnością wywalczyli utworzenie Księstwa Warszawskiego.

Wydawca: Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej w Bolesławiu

Zespół redakcyjny: Tomasz Sawicki, Małgorzata Piekoszewska-Przysiewkowska, Barbara Rzońca

Redakcja oświadcza, że za treść nadesłanych do druku artykułów odpowiedzialność ponosi autor.

¹⁹ G. Knoll: *Der Feldzug gegen den polnischen Aufstand im Jahre 1794*. „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” 1898, XIII, s. 22, E. Moritz: *Preussen...*, s. 59-69; *Powstanie kościuszkowskie 1794...*, t. 1, s. 249.

²⁰ W. Bartel: *Kapitulacja Krakowa w dniu 15 VI 1794*. Kraków 1959.